

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznio	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCHTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych od swoty — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p.p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o połyce państw. za wiersz petytowy lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 40 k., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnej numerze o 25 kop. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dzień 4 lutego:
„Hrabina Oczko” Schoenhana
Anons. Jutro „Madame Sans-Gêne”.
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w ciemności Satrii (pr. 5-to Jerski 23). Od g. 6 w. wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4 1/4 pp. i od 6 w.

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.

SALA MIEJSKA.
D. 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA**
D. 4, 5 i 6 lutego r. b.
PRIMADONNA KINEMATOGRAFU,
dramat w 4 aktach z udziałem **ASTY NYLSEN.**

Amerykański wujaszek, Dziennik Pathé,
komedia. kronika.
Początek o godz. 5, 6 1/2, 8, 9, i 11 wiecz.
Ceny miejsc nieznacznie zwiększone.

Teatr Familijny **R. Sztremera**,
ul. Wielka 74.
Telef. № 1060.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja L. Szumana. Tel. 311.
Dzień 5-go lutego 1914 r. **WIELKI KONCERT** z udziałem:
p. **Mieziencowa** (śpiew, który wykona art. **Insarow**)
w. **Sary Makstman** (ekspresja)
Sprzedaż biletów codz. w kasie orkiestry: Wielka 26, magazyn nut „Filharmonia”.

Wied. elektro-swiatło-mechano-lecznicza
Wilno, ul. Szwarcowa (naprzeciw kościoła św. Anny), № 3. Tel. 17-54. 1472

Jedyna sprzedaż herbaty
T-wa KIACHTA
przy ul. Ostrobramskiej 3.

Dom Handl.
A. STĘPKOWSKI
POLECA SZAMPANKI

HEIDSIECK & Co, REIMS
monopole sec.
monopole gout americain,
monopole brut — jako

JEDNĄ Z NAJSTARSZYCH I ZNANYCH
MAREK.

Z zaboru pruskiego.
Poznań, 11 lutego (29 stycz.).

(Revelacje w sejmie. — Groźby wyłączenia. — Punkt ciężkości w kraju. — Rada Narodowa i jej czynny. — Kandydatura ks. Kłosa. — Mittelstandkassa.)

Sprawy polskie wysunęły się w ubiegłym tygodniu na czoło zagadnień, zajmujących uwagę sejmiku pruskiego i parlamentu, odbijając się głośnie cichem po ziemiach polskich. Dość wspomnieć obrady parlamentu nad ustawą o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, doświadczenia Zygmunta Seyda w sejmie, w której świetny ten mówca, zacierpnawszy z niepublikowanego jeszcze materiału dokumentów tajnych „Ostmarkenvereine”, wykalist istnienie pobocznego rządu w Prusach, przed którym korzą się ministrowie i który umie znaleźć posłuch u cesarza, jeśli coś staje w poprzek jego intencjom i zamierzeniom. Minister rolnictwa staje się marionetką w rękach panów hakatystów i przyrząca stosownie ustawy o wyłączeniu niemieckich „Ostmarkenvereine”, listy p. Tiedemana w charakterze prezesa i naczelnika bractwa hakatystycznego nazywa prywatną korespondencją, a winę za zastosowanie ustawy wyłączeniowej zwała na polaków, którzy przez terrorystyczne swych rodników, uniemożliwiają im sprzedaż swych posiadłości niemiecom, przyczynili się do jej zastosowania. Ba, więcej, pan Dallwitz od tłumaczeń przeszedł do grobów. I w przyszłości, mówił, rząd zrobił użytek z ustawy wyłączeniowej, jeśli stosunki się zaostrzą, i to bez względu na to, co sądzi o tem p. Tiedeman lub p. Korfanti. Znana logika, znana metoda!

To też dawno przestaliśmy przykładać większą wagę, a przynajmniej jakiegokolwiek przywiązywać nadzieję do sukcesów w działach parlamentarnych. Cóż stąd, że parlament uchwała zniesienie paragrafu językowego, gdy Rada Związkowa nie myśli go znieść lub zmienić o jotę. Zapewne sukces moralny tak w jednym, jak i w drugim wypadku jest po naszej stronie, niezależnie od opinii niemieckiej wyraża tej sobie coraz odmienniejsze zdanie o stosunkach w „marchii wschodniej” inaczej, jak to chcą p. hakatysty, ale sukcesy praktyczne, namacalne, na najbliższą dobę spodziewać się nie możemy i nie spodziewamy.

Tam, w Berlinie, to służba dla honoru, wykazywanie przed światem nałomiat, stanowiącą o naszym bycie lub niebycie, prowadzi się w kraju i jej główne siły i troskę poświęcamy.

A w tym kierunku mogą się z nami całym szeregiem faktów pocieszać podzielić. Stoją one w związku z działalnością Rady Narodowej, o której obszerniej wam już pisałem. Obecnie po zapowiedziach przyszły czynny. A więc z komunikatu Rady, świeżo wydanego, dowiadujemy się następujących faktów. Główna działalność rozwinęła dwa najgłośniejsze wydziały Rady Narodowej: kulturalno — oświatowy i społeczno — gospodarczy, powoławszy do swego grona najwybitniejszych działy społecznych naszej

dzielnicy. Zaraz po pierwszej akcji poborowej, która przysporzyła Radzie drogą stałego dobrowolnego podatku narodowego znaczne fundusze, uchwalono na najbliższe potrzeby oświatowe trzydzieści tysięcy marek. Potworzywszy w łonie wydziałów szereg komisji, rozpoczęło działalność przygotowawczą w poszczególnych ziemiach i kresach i w rezultacie utworzono pod nazwą Komitetów Oświatowych podstawowe organizacje obrony narodowej:

1) na Śląsku z płatym sekretarzem do pomocy, którego zadaniem będzie wykonywać i przeprowadzać uchwały Komitetu, 2) w Prusach Królewskich (i tu powstanie sekretariat), 3) w Prusach Książęcych i Marmji, z oparciem o gazetę Olsztynską. Dla wychodźstwa w Westfalii i Nadrenji po lewym brzegu Łaby utworzono naczelną organizację oświatową z sekretariatem, a dla wychodźstwa w Brandeburgii i Berlinie tworzy się Komitet Oświatowy. Dla kresów w Księstwie Poznańskim też niebawem powołaną zostanie do życia odpowiednia organizacja. W pracach tych oparła się Rada każdorazowo na *Żywiolach miejscowych*, dodając gdzie zachodziła potrzeba stały sekretariat i wspomniany wyżej zasilek pieniężny. Na całej tej linii praca organizacyjna jest w pełnym toku, niebawem też usłyszymy o dalszych organizacjach kresowych, powołanych do życia już przez owe działające Komitety Oświatowe, posługujące się głównie książką, elementarzem, organizowaniem towarzystw młodzieży i kobiet, zabaw, przedstawień amatorskich, odczytów i t. p. Jak już pisałem, działalność Rady, jako narodowo uświadniającej i wolna od wszelkich przymieszek partyjnych, zdołała zespolic wszystkie odcienie, spodziewać się też należy, iż dozna jeszcze zwiększonego, jak dotąd poparcia materialnego i w pracownikach. Na to ze wszelkim zasluzem.

Sprawa mandatu międzychodźkoszatolubskiego przedstawia się po myślnie dzięki okoliczności, iż kandydat polski, ks. pralut Kłos z Poznania, zdołał wystąpieniami swymi na zgromadzeniach agitacyjnych zjednać sobie wszystkie komitety obwodowe i na wszystkich zebraniach przedwyborczych uzyskał pierwsze miejsce na liście kandydatów. Jest więc nadzieja, że skupi wszystkie głosy polskie. Niemcy wysunęli jako kandydata wszystkich partii niemieckich centrowca Hara-Radlitzę.

Charakterystyczną robotę rozwija ostatnimi czasy t. zw. „Mittelstandkassa”, bank prywatny, którego udziałowcami są prywatne przedsiębiorstwa niemieckie i komisja kolonizacyjna. Mittelstandkassa trudni się szczególnie „regulacją” małych i średnich własności włościańskich i miejskich i to w ten sposób, iż wykazując dług hipoteczny majątków przez siebie regulowanych, czyni zastrzeżenie, iż w razie sprzedaży lub nawet dzierżawy w ręce polskie, przysługuje prawo przedkupu komisji kolonizacyjnej. Ostatnio zaczęła ona szczególniejszą robotę i to przy pomocy władz rządowych. Mianowicie w ręce polskie dostały się dokumenty, stwierdzające, iż urzędnicy Mittelstandkassy obijają z latami niemieckimi w obecności inspektora szkolnego wygłaszają referaty na temat, jak w każdej wiosce nauczyciel może być pomocnym działaczem Mittelstandkassy, przez doniesienie o zagrożonych majątkach polskich w szczególności i agitację na rzecz tejże kasy. Tak samo zwróciła się Mittelstandkassa do kadetów do kilku sołtysów z żądaniem o informacje co do ewentualnych lokat pożyczek, żąda zwolnienia zebrań, aby urzędnicy tej „instytucji ratunkowej” mogli zaangażować zgromadzonych gospodarzy na rzecz jej interesów, a gdy który z sołtysów nie wypełni zleceń, Mittelstandkassa wysłała zażalenie do landrata, a ten ze swej strony groził. Dzięki ujawnieniu tych praktyk zajmują się tą samowolą nasi posłowie, jako objawem karygodnego, prawem niedozwolonego nadużywania władz publicznych dla celów prywatnego przedsiębiorstwa.

(mg.)

Wiadomości polityczne.

Adres finlandzki.

(P.) Sejm finlandzki przyjął bez zmian 99 głosami przeciwko 81 socjalistów projekt Najpoddanego adresu, opracowany przez komisję.

Choroba następcy tronu.

(P.) Z Berlina telegrafują, że „kronprinz” zachorował na anginę.

Odnaczenie hr. Berchtolda.

(P.) Hr. Berchtold odbarzony został krzyżem orderu św. Stefana.

Demonstracje i kontr-demonstracje.

(P.) Briand i Barthou przedstawili na zgromadzeniu w Hawrze program „federacji lewicy”, krytykując jednocześnie politykę rządu obecnego. Początkowo przyjęło ich wrogo, później natomiast uczyniono im obu niezwykłą owację.

O prawa kobiet.

(P.) W Londynie odbył się wiec męczennicy, należących do „Północnego związku zwolenników równoprawności kobiet”. Mówcy ze Szkocji oświadczyli, że cały ich kraj udeili kobietom zupełnego równoprawności politycznej. Uchwalono rezolucję, by zwrócić się do rządu o przyznanie równoprawności wyborczego w całej Anglii.

Położenie w Szwecji.

We wszystkich wielkich salach Sztokholmu odbyły się manifestacje na rzecz króla. Sven Hedin chodzi od lokalu do lokalu, wygłasza mowy, a studenci zbierają składki na karabiny maszynowe. W parlamencie przez ministrów, Staaff, odczytał dokumenty dotyczące zażądań króla do ministerium. Wynika z nich, że przez ministrów królowi naszkicował przemówienie do deputacji chłopskiej. Król jednak powiedział zupełnie co innego. Król także noutne rozmowy z ministrami ogłosił w gazetach. Dotychczas nie udało się Georowi utworzyć ministerium, ponieważ wszyscy posłowie liberalni odmówili wstąpienia do rabinetu. Wobec tego król powoła ministerium konserwatywne, które będzie musiało stoczyć walkę z większością liberalno — demokratyczną parlamentu.

O propagandę antyaustracką.

„Zeit” utrzymuje, że wizyta bukowskińskiego prezydenta kraju hr. Meranu u króla rumuńskiego nie jest aktem zwykłym, jak to oficjalnie twierdzą, tylko bądź co bądź faktem niezwykłym. Hr. Meranu wyjechał do Bukaresztu z powodu propagandy antyaustrackiej uprawianej od niedawnego czasu w Rumunii, co bardzo przykro daje się czuć w Bukowinie.

Budżet serbski.

(P.) Do skrupczyny serbskiej wniesiono projekt budżetu na rok 1914. Wydatki obliczono na 213,860,867 denarów, z których 54,300,000 na potrzeby ministerium wojny. Dochody mają dać 213,900,000 denarów.

Z powodu dymisji Kokowcowa.

(P.) Serbska „Prawda” pisze, że Kokowcow wraz z Sazonowem byli podczas minionych wojen sojusznikami Serbji i spodziewać się należy, że Gerbji w tym kierunku pójdzie śladami swego poprzednika.

Enver-pasza w Bułgarii.

Źródła wiarygodne zapewniają, że turecki minister wojny, Enver-pasza, spotkał się z ministrami bułgarskimi Radosławowem i Tonczewem w Dimofie podczas inspekcji, dokonywanej przez nich w nowej Bułgarii. Między ministrami odbyła się długa konferencja, dotycząca stanowiska Turcji w sprawie wysp Egejskich oraz stosunku Bułgarii do tej sprawy. Obrady były ściśle poufne i bliższych szczegółów o nich brak. Po konferencji Enver-pasza wydal śniadanie dla — — — bułgarskich.

Bułgaria i Turcja.

W Wiedniu utrzymują wiadomości, że pomiędzy Turcją a Bułgarią wybuchło nieporozumienie. Wiadomości te są o tyle nieoczekiwane dla dyplomacji austriackiej, że w Wiedniu byli najzupełniej już przekonani o podpisaniu między En-

verem-paszą z jednej strony i prezesem ministrów bułgarskich, Radosławowem, konwencji wojskowej turecko-bułgarskiej. Najbardziej charakterystycznym punktem konwencji miała być zgoda Bułgarii na przemarsz wojsk tureckich przez terytorjum bułgarskie ku granicy serbskiej. Tymczasem w 24 godziny później nadeszła do Wiednia i do Berlina wiadomość, że Turcja zerwała z Bułgarią, układy o traktat handlowy i grozi wypowiedzeniem wojny elowej oraz nałożeniem na towary bułgarskie cla o 50 proc. wyższego na wypadek, jeżeli Bułgaria nie ustąpi w sprawie tak zwanych pomaków. Owi pomacy są to chłopci bułgarscy, którzy przed wielkimi przyjęli wyznanie mahometańskie, a potem zachowali swój język bułgarski. Z biegiem czasu przyjęło ich pomimo, iż posługują się tylko językiem bułgarskim, stali się fanatycznymi wyznawcami religji proroka. Rząd bułgarski po zajęciu Tracji zmuszał pomaków do przyjmowania prawosławia i wiele meczetów mahometańskich we wschodniej części Bułgarii zamieniał na cerkwie. Po drugiej wojnie bułgarskiej znaczna część nawróconych przemocą pomaków oświadczyła chęć powrotu do obrządku mahometańskiego. Rząd bułgarski sprzeciwił się temu. Ale za pomakami ujął się rząd turecki. Przyszło teraz do sporu, którego rezultatem jest nadwzajemne stosunków bułgarsko-tureckich.

Nieporozumienie nie uważane jest jednak za tak doniosłe, by wkrótce nie miało przysięść do zgody.

(P.) Rząd bułgarski wydał surowy rozkaz, aby ze wszystkich wsi, zamieszkałych przez „pomaków” (t. j. bułgarów mahometan) wydalił dachownych prawosławnych. W celu zapewnienia „pomakom” wolności wyznania.

O „złoto rosyjskie”.

(P.) Do „Ag. Pet.” doniesiono z Sofji,

nie Rosji, lecz Austrii, za jej złoto, doprowadzili do wojny związków i do zniweczenia związku bałkańskiego. To złoto leży się i obecnie, ponieważ Austria chce zamętu na Bałkanach.

Serbia i Grecja.

(P.). Diadoch bawi w Białogrodzie. Podeszła obiadu galowego wygłoszona toasty, stwierdzające serdeczne stosunki Grecji z Serbią.

W Grecji.

(P.). Venizelos na posiedzeniu ministrów popierał wzmocnienie floty, lecz zaprzeczył wieściom o komplikacjach grecko-tureckich.

Mowa pośta

Stanisława Łopacińskiego.

wygodzona w Radzie państwa w dn. 30 stycznia (12 lutego) podczas rozpraw nad projektem walki z pijaństwem.

Prosiłem o głos z powodu poprawki, mającej uzupełnić artykuł 29, a wniesionej przez W. J. Hurkę i 20 innych członków Rady Państwa. Poprawkę tę, panowie, macie zapewne wszystkie w pamięci, bo dopiero co mówił o niej sam jej autor, W. J. Hurka. Wyznaje, że występować przeciwko niej nie jest mi przyjemnym. Dlaczego? Dlatego po pierwsze, że podpisałem ją tacy mężowie, jak hr. Witte, Koni i inni, których opinie uważam za poważną i świątę, zrazu mniemałem sam, że poprawka jest słuszną. Powtóre dlatego, ponieważ opowiadanie wszelkim tego rodzaju poprawkom, mającym sprowadzić walce z pijaństwem, budzi podejrzenia, iż dany osobnik pragnąłby rozpowszechnienia pijaństwa, a wszak na te takie podejrzane już proponowano wnieść oponentem „pomnik od wdzianych pijaków”. Wyznaje jednak najsumienniejsze, że oskarżam siebie o to, iżbym życzeli rozpowszechnienia pijaństwa, nie mogę. Przeciwnie: jestem wrogiem pijaństwa. Nie posiadam gorzelnii, nie mam nawet na swej ziemi sklepu monopolowego. Niedługo miałem sklep taki, ale przekonałem się, że był roszniedziem wszelkiego zła, że był ludzkiem, zamknąłem go, dzierżawców zaś swoich własnych, mieszkających w domach własnych, zobowiązuje w umowach, by sprzedali wódkę nie urządzali u siebie. Tym sposobem — jak sądzę — poniekąd ustanowiłem zakaz sprzedaży trunków w moich majątkach, czyniąc zapoczątkowanie to wówczas, kiedy nie podejmowano jeszcze walki z pijaństwem i wcale nie istniał projekt ustawy, jaką uchwalili Duma państwowa. Z głębi jednak sumienia oświadczyć muszę, że chociaż jestem wrogiem pijaństwa, chociaż widzę, jakie zło i nieszczęście sprowadza ono na lud, jak degeneruje go, jak alkohol popycha ludzi do występku i zbrodni nie tylko w warstwach niższych, ale i w sferach bardziej inteligentnych — to jednak nie sądzę, iżby projektowany przez Hurkę środek prowadził do zmniejszenia pijaństwa. Nie chęć twierdzić, że wzmoże ono pijaństwo, ale i w odwrotny jego skutek wątpię. Mogę się mylić; dla mnie jednak, skromnego działacza społecznego, w danej chwili oderwanego od ziemi, od plugi, od zajęć rolniczych, niektóre opinie, jakie usłyszałem z wysokiej tej mównicy, są nie do pojęcia. Sądzilem np., że wszelka monopolizacja jakiegokolwiek galezi wytwórczości lub handlu ma za cel główny zapewnienie zysku dla tej instytucji lub osoby, która daną gależ wytwórczości bądź handlu monopolizuje. Na tem ugruntowane są wszelkie trudy, syndykaty. Okazuje się, że u nas, przy wprowadzeniu monopolu, cel postawiono sobie inny. Wprowadzono był — jak powiadają — dla wytrzeźwienia ludu. Oczywiście, że wprowadzając monopol, miano nie rozrost pijaństwa na widoku; pomijając zysk, rząd chciał — jak sądzę — sprzedaż trunków regulować i kontrolować. Znałem w kraju pewnego uczonego i szlachetnego obywatela, który, gdy żydom zabroniono utrzymywać karczmy, otworzył karczmę u siebie. Byłem wówczas jeszcze młody i wyrzuciłem mu to, mówiąc: „czyż nie wstyd panu, aby uczonego nazwisko pańskie paradowało na szyldzie karczmy?”. Odpowiedział mi: „Daleko lepiej, jeżeli to będzie moje nazwisko. Ja włościanom wódkę dawać na kredyt nie pozwolę — i w ogóle — będę śledził, aby nadszły nie było”. Sądzę, że takżel cel stawiał sobie i rząd: wprowadzić monopol, aby usunąć nadszły. Na nieszczęście oświadczyć muszę, jako mieszkaniec wsi, że od czasu wprowadzenia monopolu włościanie właśnie poczęli pić ogromnie. Widocznie nie jest takim wyłącznie moje wrażenie osobiste, z mównicy tej bowiem rozległo się potężne i doniosłe słowo: „gwaltu!” (karauli!). Trzeba dążyć, by nie powrócono go w przyszłości. Może się mylić, sądzę jednak, że monopolizacja prowadzi skuteczniej do rozpowszechnienia danego towaru bądź produktu wytwórczości, i ludzie, wyznaczeni do sprzedawania owego towaru obowiązani są sprzedawać go jaknajwięcej. Oczywiście — ustanawiać premie pieniężne, by

sprzedawano wódkę co najwięcej — mojem zdaniem — nie jest przyzwyczajeniem. Również nie jest etycznym ustanawiać do samo rykoszetem, zaliczając te sklepy, w których więcej sprzedają wódkę, do kategorii wyższej i wyznaczając obsługującym sklep taki wyższą pensję. Ale trudno badać dopuścić i rzecz odwrotną: by człowiek, wyznaczony do sprzedaży wódkę, miał sobie wskazać, że obowiązkiem sprzedawcy jest jaknajmniej, za co otrzymałby premjum. Jedno z dwojga: albo człowiek taki sumienny, albo jest nie sumienny. W pierwszym wypadku jego stosunek do sprzedaży będzie takiż, jak stosunek sługi naszego do naszych interesów. Jeżeli stawiam leńszczego, to nie mogę od niego żądać, by sprzedawał jaknajmniej lasu, gdyż im mniej wplynie mi pieniędzy za sprzedane drzewo w rewirze, którym taki leńszczyż zarządza, tem więcej okaże się tam wyrębów nieprawidłowych.

Oto więc obawiam się, że im mniejszą będzie w sklepach monopolowych sprzedaż jawna, tem więcej okaże się karczmarswa na stronie. Mniemam, że taki sprzedawca i urzędnik akcezyj nie mogą przeześć wznawiać klientowi: „zmilujcie się, kupujcie jaknajmniej wódkę... ona wam szkodzi”. Jeżeli taki sprzedawca jak sklepem nie będzie sprzedawał wódkę osobom, o których wie, że zajmują się szynkarstwem tajemnie — to już będzie od niego dość.

Jeżeli zaś dopuścić, że sprzedający wódkę jest człowiekiem niesumiennym, wówczas wszelkie z jego strony machinacje są możliwe. Była tu mowa, że będzie dlań materialnie korzystnem, jeżeli sprzedaż w jego sklepie w roku bieżącym okaże się niższą, niż w ubiegłym. Możliwe jednak, że rezultat taki stworzy wyłącznie pozory zmniejszenia się w danej miejscowości pijaństwa. Jeden sprzedawca sklepu monopolowego, nazwijmy go A, może sprzedawać mniej i mieć stąd nawet zysk większy, ale w sąsiedztwie może mieć przyjaciela swego, drugiego sprzedawcę B. I ten będzie sprzedawał więcej. Z drugiej strony — dla zmniejszenia sumy sprzedaży, może on na nowo pod tym lub innym pretekstem odmawiać komuś sprzedania wódkę, ale może odmawiać nie pijakowi, lecz właśnie komuś, dla kogo wódka jest potrzebna. Chociaż mówiono tu, że dopuścić niepodobna, by wynagrodzenie, jakie sprzedawca wódkę otrzymałby ze skarbu, dorównało mogło temu, jakie mogliby dać mu szynkarze tajemni — niezupełnie jednak tak jest. Jeżeli szynkarze tajemni zechcą kogoś przekupić, to przekupią. Przypominam fakt, przytoczony z katedry tej, jeżeli dobrze pamiętam przez M. A. Zinowiewa. Mówca opowiadał, jak obywatel pewien zaproponował „urządniczkowi”: „dam ci 2 ruble za każdy protokół, sporządzony o tajnej sprzedaży wódkę”. Urzędnik odpowiedział: „obowiązek mój wymaga, bym przesładował wyszynk tajny; żadnego wynagrodzenia za to nie biorę”. Obywatel pochwalił go przed „sprawnikiem”, a ten powiada: „ależ to pierwszy lapownik. Właśnie dlatego, że go przekupują szynkarze pokrywają, zarzeka się pańskich 2 rubli”.

Obawiam się, by coś podobnego nie zaszło z premjami, jakie projektuje się ustanowić dla sprzedawców w sklepach monopolowych. Sądzę, że zajmujący się wyszynkiem tajemnym nie cofną się przed walką z premiami i potrafią materialnie zainteresować w procedurze swym sprzedawców niesumiennych; sumienni zaś będą postępowali, jak im będzie wskazane. Siedzi taki człowiek w sklepie po to, by sprzedawał wódkę, będzie więc ją sprzedawał każdemu, kto ją żąda. Niby winien byłby wiedzieć, kto się zajmuje wyszynkiem. Ale przecież nie łatwiejszego, jak kupić coś przez osobę podstawioną. Wypadło mi raz postanowić, że włościanom wsi jednej nie będę sprzedawał drzewa wcale. Tymczasem włościanie ci drzewo moje dostawali w dalszym ciągu. Jakim sposobem? Tym, że podsyłali do oficjalistów moich, sprzedających drzewo, ludzi innych, od których potem to samo drzewo odkupowali. Tak więc środek, przy pomocy którego zamierzałem ukroczyć stród włościan wsi własne pijaństwo i przesłupność, nie doprowadził do niczego.

Jedno jeszcze pytanie mnie dziwi. W. Hurka powiada: „czemużby nie dopuścić wydawania premjów za niższy dochód ze sprzedaży?”. Gdyby państwo wzięło sobie monopol na sprzedaż jakiegokolwiek trawnicy, to i wtedy dążyłoby, aby trawnicy tej sprzedawać co najwięcej. Mnie się zdaje, że jeżeli naprawdę uznawać wódkę za truciznę, nawet w dobach młodych, to nie należało państwu lub skarbowi wcale podejmować tej sprzedaży. Widocznie jednak nie wszyscy o wódce są tego zdania. Zresztą i trawnicy sprzedawane są w aptekach w dobach młodych i w pewnych chorobach przynoszą one nawet korzyść.

Wyrażono tu nadzieję, że jeżeli poprawka projektowana stanie się prawem, uczyni ona takie wrażenie, iż wszyscy sprzedawcy wódkę w sklepach monopolowych oraz urzędnicy akcezyj kategorii niższych jakgdyby przerodził się i poczną pracować w kierunku nowym, na równi z tymi, którzy walczyli mają z pijaństwem. Ja jednak, obserwując stosunki prowincjonalne, eokolwiek nie znane, że stanowiska obywatel-

wego, uwarzyć w to nie mogę. Nie doprowadzi środek omawiany do żadnego podniesienia ducha, a da tylko impuls do rozmaitych spekulacji i — jeżeli można tak powiedzieć — związków pomiędzy sprzedającymi wódkę w sklepach, a trudniącymi się wyszynkiem tajemnym.

Tak więc — powtarzam raz jeszcze — chociaż uważam siebie za wroga pijaństwa i życzę wypłnienia jego w państwie, to nie sądzę jednak, iżby środek, projektowany w uzupełnieniu do artykułu 29-go, miał to pijaństwo zmniejszyć. Z tego powodu ja osobicie głos podam przeciwko poprawce.

Reforma wyborcza w Galicji.

W sobotę odbyło się owo historyczne posiedzenie sejmiku galicyjskiego, na którym uchwalono reformę wyborczą. Sejm w dużym komplecie otworzył o godz. 11 i pół marszałek hr. Gołuchowski, poświęcając przemówieniem zasługom zmarłego ministra Zaleskiego, a następnie zawiadamiając o złożeniu mandatów przez posłów Kozłowskiego, Cieleckiego i Rąbskiego. Obecni są biskupi racy, przed pierwszą przybyli arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz i biskupi Sapieha i Walega.

Zalutwanie formalności, zgłaszanie wniosków nagłych, odczytanie interpelacji i spraw bieżących trwało do godz. 1-ej.

O 1-ej rozpoczął referatowy projekt reformy wyborczej poseł Niezabitowski.

Pierwszy zabrał głos moskalofil Markow. Zaczął po rusku, poczem mówił po rosyjsku, atakując ukraińców. Oświadczył, iż nie rokuje dobrych następstw ugodzie polsko-ruskiej, choćby ją narzucili służący biurokratyzmowi z Wiednia, lub inni z nakaz Berlina. Dalej zapowiada, że protest przeciwko reformie odczyta w języku Dostojewskiego i Tolstoja. Wywołuje to wielką wrzawę stród ukraińców, słychać okrzyki: „Renegat!”, „Idź pan do Petersburga!”, „Markow mimo to ciągnie przemówienie po rosyjsku, wtedy ukraińcy odwołują się do polaków i marszałka, który, po odpowiednim ostrzeżeniu Markowa, odbiera mu głos. Rozległy się oklaski na ławach ukraińców i głosy: „Prowokator!”.

Z kolei zabrał głos Stapiński, dowodząc, że reforma przychodzi zbyt późno i że komisja w ciągu 10 dni powinna opracować nowy projekt, oparty na podstawie prawa wyborczego czteropartyjnego. Dalej Stapiński krytykował wystąpienie episkopatu polskiego i napadał na posłów ludowych, którzy go opuścili.

O god. 2-ej pp. odczytano posiedzenie do 5-ej.

Po wznowieniu posiedzenia prezes klubu ukraińców, Lewicki, złożył deklarację, iż ukraińcy będą głosowali za projektem, jakkolwiek nie spełnia on całokształtu postulatów ukraińskich. Poseł Krzczunowicz zażądał pewnych zmian w projekcie, kluby zaś centrum i autonomistów zgłosiły wniosek nagły, wzywający rząd do wprowadzenia koniecznych zmian w organizacjach ratunkowych, niosących pomoc ludności, dotkniętej klęską głodu.

W dalszym ciągu obrad złożyli deklarację w imieniu swych stronnictw posłowie: Garapich, German, Głabiński, Stan. hr. Tarnowski i Witos, który zażądał wprowadzenia do projektu poprawki z oświadczeniem, iż ludowcy dążyć będą do powszechnego prawa wyborczego.

Po przemówieniach ukraińca Lachodńskiego i posła chrześcijańsko-społecznego ks. Okólnia, wystąpił w imieniu żydów poseł Loewenstein, domagający się zapewnienia żydom odpowiedniej reprezentacji. Podniósł on, że nowa organizacja wyborcza zalicza żydów do narodowości polskiej; przyjmujemy — mówił — to wielce nie do organizmu polskiego, jako za datkę rozwoju idei spolszczenia żydów w przyszłości.

Poseł hr. Piński wyraził obawy o projekt wyborczy, ale głosuje za projektem, gdyż rozbięcie byłoby szkodliwe.

Na tem zakończono rozprawy o ogólne i raz jeszcze zabrał głos referent Niezabitowski.

Poprawki ludowców i Krzczunowicza nie zostały poparte, Krzczunowicz wobec upadku jego wniosku opuścił salę posiedzeń.

Leo wniósł projekt *en bloc* pod głosowanie. Projekt uchwalono.

Stapiński zażądał, aby przy każdym głosowaniu zarządzone *en bloc* za wnioskiem Stapińskiego, żądającym rozpraw specjalnych, głosowali tylko sam Stapiński i Myjak. Dalsze poprawki stawiali jeszcze Kędzior i Cegielski.

Uchwalono ustawę wyborczą *en bloc* w drugim czytaniu. Leo wniósł wtedy trzecie czytanie projektu, poczem reformę wyborczą w trzecim czytaniu jednomyślnie przez powstałe komplety izby uchwalono.

Uchwała ta tak jednomyślna sprawiła wielkie wrażenie.

O godzinie 8 i pół wieczorem marszałek Gołuchowski zamknął pamiętne posiedzenie sejmiku.

Zmiany w gabinecie.

„Riecz” pisze, iż minister handlu i przemysłu, Timaszew, zdecydowany jest ustąpić ze swego stanowiska, mo-
no podkapanie przez kampanię wply-

wowych osób oburzonych, iż Timaszew nie chce wydzierać rąk. Szwałowski rządowych gruntów naftowych w obwodzie bałkańskim bez licytacji. Timaszew złożył w tej sprawie referat, dowodząc, że według obowiązującego prawa gruntu takie wydzierżawione mają być tylko z licytacji. Mimo to kampania przeciwko niemu nie ustała i położenie jego jest bardzo zachwiane.

Wczoraj o godz. 3 po południu przyletył do audiencji w Carskim Siole nowy prezes Rady ministrów, Goremykin.

W kołach dumskich zapewniają, że minister Kasso zmuszony będzie opuścić stanowisko. Ostatni jego referat trwał zaledwie kilka minut.

Posłowie, którzy rozmawiali z nowym ministrem Borkiem, oświadcza-
ją, iż pierwszym zarządzeniem nowego ministra będzie projekt stworzenia banku ludowego, z organizacją takiego kredytu dla drobnej własności rolnej.

W kuluarach mówią, iż departament kolejowy ma być z min. skarbu przekazany w zaopieczanie min. komunikacji. Urzędy w tym zakresie Komitetu możliwe jest dopiero po ustąpieniu Kozłowskiego, który był stanowczym przeciwnikiem zmian wszelkich, w tym kierunku.

Otrzymał dymisję i został mianowany członkiem Rady państwa w miejsce trzej wice-ministrów skarbu: Pokrowski, Weber i Nowicki. Szczególnie żalnią posłowie Pokrowskiego, wskazując, iż był to nadzwyczaj pożyteczny, pracowity i idealnie uczciwy pracownik.

Korespondent „Berl. Tag.” donosi, że minister kolei Ruchlow oświadczył, jakoby w sprawach kolejowych kierować się będzie innymi poglądami, niż Kokowcow. Nie będzie udzielał więcej koncesji na budowę kolei, państwa-
wład będzie koleje prywatne. Nowy minister skarbu Bark był autorem projektu unarodowienia kredytu Banku Państwa, zwracającego się przeciwko żydom, i zdaniem pewnych kół, temu planowi zawzięcia swą nominację.

Towarzystwo opieki nad dziećmi.

Z wielkimi ożywieniem i zainteresowaniem omawiano w niedzielę w murach po-Franciszkańskich na dorocznym zjeździe Towarzystwa opieki nad dziećmi. Nie ograniczono się, jak to zwykle u nas bywa, do wysłuchania w młoczeniu i zaaprobowania drukowanych sprawozdań. Wyłoniła się dyskusja, stawiano wnioski, mające na celu dalszy rozwój tej instytucji. Przewodniczył zgromadzeniu p. B. Umiaszowski, sekretarskie pióro trzymał p. G. Sokolowski. Wiceprezes Towarzystwa, p. Prekier, przedstawił stan finansowy instytucji, przedstawiając jej bynajmniej nie świetnie. Ofiarą miasta, jak zakomunikował p. Prekier, z 1000 rb. spadnie nieśledy do 500 rb., co należy uważać za dotkliwą stratę. Naogół wskutek rozgłoszonych kombinacji z domem Janowa, wytworzyła się u nas najjaśniejsza opinia o zasobności tego Towarzystwa, co w rzeczywistości odbija się źle na jego interesach. P. Prekier uskarżał się na powstrzymanie wpływu składów członkowskich. W r. 1912 wpłynęło ze składek 3-rublowych 264 ruble, a w 1913 — 318 rubli, gdy w pierwszych latach istnienia pozycja ta wynosiła przeszło 1,200 rubli.

Działalność Towarzystwa rozwijała się w kierunkach następujących: 1) Utrzymywanie przytulku dla chłopców przy zanku Górzystym Nr. 8 z warsztatami rzemieślniczymi, 2) organizację w mieszkach letnich gier i zabaw dla dziatwy, pozostającej w nioście, 3) kolonij letnich i 4) bezpłatnych obiadów.

Najwyższą dyskusję wywołał przytułek dla chłopców z powodu kładez na ten dział przez zarząd Towarzystwa głównego nacisku. Do przytulku uczęszczało w roku sprawozdawczym od 43 — 50 chłopców, gdzie terminowali w ślusarstwie i stolarstwie. Prócz tego chłopcy odbierali elementarną naukę w szkole rysunkowej im. J. Montwila. Stopniowo ślusarstwo stało się najlepszym i obecnie po sprawdzeniu odpowiednich narzędzi może podejmować się większych zamówień. Stolarstwo jest jeszcze na drodze doskonalenia swego warsztatu. Wobec tego, że zarząd warsztatów rzemieślniczym przypisuje duże znaczenie i pragnie je rozwijać nadal, p. Jarocki wystąpił z wnioskiem utworzenia przy Towarzystwie muzeum rzemieślnicze-
go. Wniosek w pierwszą chwilę nie znalazł poparcia. Zarząd postanowił przysięć go do wiadomości i na tem prawdopodobnie skończyły się, alili odczytali się głosy inne, które wniosek poparły i doprowadziły do tego, że ostatecznie uchwalono utworzenie muzeum wzorów. Wybrana przez walne zgromadzenie komisja zajmie się opracowaniem szczegółów. Pomiędzy przeciwnikami zakładania muzeum rzemioł był p. K. Niedziatkowski, który w zasadzie nie mając nie przeciwko wnioskowi utworzenia muzeum zwrócił uwagę, iż Towarzystwo opieki nad dziećmi, użytkując siły na cele uboczne, zapomina o wskazaniach bezpośrednich. Wyłania się sprawa muzeum, a tymczasem krzyczy wrzawa gwałtowna potrzeba zajęcia się zbieraniem młocem dzieci. Tow. opieki nad dziećmi powinno wzięc na siebie inicjatywę zwołania tej plałi nia-

Na wniosek ten p. Leszczyńska, prezeska Towarzystwa odpowiedziała, iż zarząd niema ani sił, ani ludzi, którzyby mogli zająć się tą sprawą. Wobec takiego oświadczenia zarządu postanowiono kwestia na głosowanie upadła natychmiast. P. Niedziatkowski nie dał jednakże za wygraną. Zwrócił uwagę, iż Towarzystwo niema prawa uchylać się od walki z zebraćwem dzieci i wznowiwszy dyskusję, popartą przez innych, doprowadził do tego, że wybrano komisję, która w porozumieniu z sekcją nędzy wyjątkowej Kuratorium miejskiego nad biednymi opracuje środki walki z zebraćwem dzieci. Wniosekodawca bardzo słusznie zaznaczył, że społeczeństwo nasze, wdrażając nowe a ważne zadania Towarzystwa opieki nad dziećmi, przyjdzie mu z pomocą materialną.

Następnie w dalszym ciągu obrad przystąpiono do omawiania kolonij letnich. W kolonij letnich w Druśkiewkach w roku ubiegłym było 140 dzieci przez 12 tygodni od 22 maja do 17 sierpnia. Kierowniczą kolonii druskiewickiej p. Leszczyńska podniosła sprawę wybudowania nowego baru. Projekt ten dojdzie do skutku prawdopodobnie w 1915 r., gdyż w roku bieżącym dziatwa mieścić się będzie w nieco orestaurowanym baru dotychczasowym. Oprócz kolonii druskiewickiej dzięki ofiarności naszych ziemian i ziemianek znacznie rozwinęły się kolonie wiejskie. W roku 1913 kolonie takie były w Linkowie pp. Justynowa Strumillów (32 dziewczynki po 16 na 6 tygodni), w Karolinowie p. Alfredowej Rómerowej (4 dziewczynki), w Bejsagole p. Władysławowej Komarowej (30 dziewczynki), w Rogówku p. K. Rómerowej (20 dziewczynki), w Poniatyczach pp. Hipolitowa Gieczewiczów (12 chłopców) i w Porudomnie pp. Rucków (1 dziewczynka).

Prócz tego w Postawach staraniem p. Heleny Sorokówny było 60 dziewczynek w dwóch sezonach po 30 dziewczynek na sezon. W Marciniszkach hr. Kossakowska ofiarowała gościnność 20 dziewczynkom, w Sołowie p. W. Szaniawski ofiarował gościnność ośm chłopców przez dwa miesiące. O kolonij letniej w Rubieży, zostającej pod opieką p. Ciundziewickiej, pisaliśmy w roku ubiegłym po skończonym sezonie wyczerpująco. Zaznaczamy tylko, że w 1913 r. korzystało z pobytu na kolonij 114 chłopców od 15 maja do 9 sierpnia.

Sekcja gier i zabaw musiała ograniczyć działalność tylko do dwóch punktów, a mianowicie na Śniżkach i na Górzystym zanku. Zabaw na przedmieściu Rossie w parku Montwila w r. 1913 z braku środków nie urządzano. Urządzenie tych zabaw, w których uczestniczyło 23,465 dzieci, kosztowało Towarzystwo około 1000 rubli, licząc przeciętnie po 42 kop. na każde dziecko.

Ostatni z działów Towarzystwa — sekcja bezpłatnych obiadów pozostała przy Towarzystwie tylko formalnie, gdyż faktycznie stanowi organizację samodzielną pod kierunkiem p. Ciundziewickiej. W sprawozdaniu figuruje cyfra 47,451 obiadów, na które wpłynęło z ofiar 3,442 rb. 83 kop. W dniu 1 września 1913 r. pozostawało na rachunku obiadów 1145 rb.

Reasumując obrady niedzielne, dochodzimy do wniosku, iż uchwały walnego zgromadzenia pełną na nowe drogi rozwoju instytucji, o ile społeczeństwo zarcaguje w sposób odpowiedzialny.

Wielu pracowitym i zdolnym uczniom i uczennicom grozi za parę tygodni usunięcie ze szkół. Los niejednego z tych, co mogłby się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, został więc zwichnięty na zawsze.

Czytelni, nie dopuście do tego i pośpieszcie z wnoszeniem ofiar na ten cel.

Na wpisy.

Nadszedł już termin opłat szkolnych za drugie półrocie i znowu bardzo wiele młodzieży zgłasza się do nas z prośbą o pomoc. Niestety jednak pieniędzy na ten cel przeznaczonych posiadamy obecnie bardzo mało.

Wielu pracowitym i zdolnym uczniom i uczennicom grozi za parę tygodni usunięcie ze szkół. Los niejednego z tych, co mogłby się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, został więc zwichnięty na zawsze.

Teatr polski.

HRABINA „OCZKO”, komedia Fr. Schönthana.

Wiele bardzo utworów dramatycznych zmarłego niedawno Fr. Schönthana znamy dobrze i wiemy również dobrze, że był to komediopisarz z Bożej łaski, artysta, który niewielkim będąc przez publiczność,

nigdy jednak do tej wszechwładnej pani nie mizdrzył się, nigdy jej nie schlebiał, swojego ja nigdy nie oddał na jej usługi... a że się zawsze podobał to jedynie dlatego, że „brał” masy przedziwną pogodą i jasnym kolorytem swych utworów.

Taką była psychika jego duszy tworzącej.

Fredro w pewnych okresach pisał rzeczy szkiełowe, lekko rzucane, bezpretensjonalne, jak to mówią „dla próby pióra i atramentu”. Schönthan również pozwalał sobie na takie niedbalości...

Takim jak oni, to wolno! Hrabina „Oczko” widocznie w podobnym okresie rozleniwienia twórczego skłoniona została.

Bezpretensjonalny ten obrazek komedjowy, w jasnych tonach przez autora „Odrodzenia”, jakby z niechęcią, rzucany.

Jest w nim dwie pary zakochane, świąty słoneczne i zmroki melancholijne, jest dużo kwiatów, dużo sentymentu, humorek wiedeński i t. p. akcesoria, które czynią z Hr. „Oczko” doskonałą sztukę do tak zwanego „repertuaru świątecznego”.

Ach! prawda... styl... Rzecz się dzieje w początku ubiegłego stulecia.

Ten styl jednak, to niby rekwizyt... Publiczność wiedeńska ogromnie lubi mundury, wspomnienia o powodzeniach tych mundurów, wspomnienia o swoich „kaiserach”, więc dlaczegożby im miał Schönthan tego odmówić!

Bo naprawdę ta cała historia mogła się dziać tak dobrze sto lat temu, jak i w bieżącym karnawale! Nieboby to nie wpłynęło na wartość sztuki dodatnio lub ujemnie.

Ale właśnie o ten styl potknęli się wykonawcy w przedstawieniu niedzielnym.

Były dążenia do czegoś, z czego nie zdawali sobie sprawy.

To sprawiło bezbarwność, zamazanie...

Bądźmy szczerzy... Nie powiedział się naszym artystom...

Trudno! Przecież często i na pierwszorzędnym scenach to się zdarza...

A może to z przepracowania? Może my za dużo premier winałmagamy?

Może to nasza największa wina? C.

Informacje i pogłoski.

Ceny dla robotników.

Wileński urząd gubernialny ustalił dla wileńskiej gub. następujące normy dla robotników, powołanych dla oczyszczania i naprawy toru kolejowego, oraz dla niesienia pomocy w razie wypadków z pociągami przy przewożeniu rannych pasażerów. Ceny te obowiązują aż do 10 (23) maja 1916 r. i są następujące:

Robotnik pieszy, w czasie od 1-go października do 1-go kwietnia, za dzień od 6 godz. rano do 6 wiecz. — 65 kop. i za noc — 75 kop. Zaś od 1-go kwietnia do 1-go października, za dzień — 85 kop. i za noc — 95 kop. Robotnik z koniem od 1-go paźdz. do 1-go kwietnia, za dzień 1 rb. 55 kop. i za noc — 1 rb. 90 kop.

Przyszły urodzaj.

Według otrzymanych przez 24 stycznia st. st. danych centralnego komitetu statystycznego w 75 guberniach i obwodach okazuje się, że ogólny przebieg zimy w pierwszej połowie nie był sprzyjający dla ożmizn. Śnieg spadł w większości gubernij później, niż zazwyczaj i w ilości niedostatecznej dla okrycia ożmizn. Wyjątek stanowią gubernie północne, systemu jezior i nadbałtyckie, w których zasiewy ożmizn były okryte dobrze.

Termin zjazdu.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomil gubernatora, że termin zjazdu w Wilnie w sprawie eksportu oraz przejrzenia traktatu handlowego z Niemcami, skutkiem starań prezesa Ros. Izby Eksportowej, został oznaczony na czas 20—26 marca r. b. st. st.

Stosunki związkowców z „ochraną”.

„Wieczernie Wremia” z powodu usunięcia od spraw „ochrany” Gerasimowa, podaje sensacyjne rewelacje o Związku narodu rosyjskiego. Jak się okazuje, Gerasimow był twórcą Związku narodu rosyjskiego i prawą ręką ośławionego Dubrowina. Dr. Dubrowin i Gerasimow jako naczelnik „ochrany” stanowili jedną nierozdzielną całość.

Przeciwko Gerasimowowi i jego taktyce energicznie wystąpił naczelnik korpusu żandarmerii i wiceminister spraw wewnętrznych, gen. Dżunkowski. W zwalczaniu sposobów przekazywania posunął się tak daleko, że otrzymał zgodę na skasowanie wydziału tajnego „ochrany” w Paryżu i w ogóle zagranicą.

Ograniczenie praw obrony.

„Riecz” pisze, iż ministerem sprawiedliwości opracowało okólnik do sądów okręgowych, polecający uważać świadectwa wydawane obronie na prawo widzenia się z podsądnym za ważne tylko do chwili ogłoszenia aktu oskarżenia. Z chwilą ogłoszenia aktu oskarżenia obrona niema prawa poruczenia się z podsądnym. W razie koniecznym może obrona uzyskać specjalne pozwolenie. Zarządzenie to jest bardzo niedogodne, gdyż uniemożliwia porozumiewanie się w sprawie skargi kasacyjnej.

*) Poprawka Hurki polegać miała na tem, by sprzedawca premie pieniężne tym sprzedawcom w sklepach monopolowych, którzy sprzedają wódkę mniej i u których w ogóle sprzedaż wódkę się zmniejszała.

Listy do Redakcji.

Zawiadomienie.

Towarzystwo naukowe w Paryżu „Société de gens des lettres” zbiera dla paryskiej Biblioteki Narodowej „Bibliothèque Nationale” portrety i życiorysy kobiet zasłużonych, pracujących na polach: naukowym, literackim, artystycznym, społecznym, filantropijnym i szkolnym.

Każda narodowość ma swój osobny dział. Uporządkowanie działu polskiego powierzono — pani Korczak-Popławskiej, znanej literatce w Warszawie, ona znowu zwróciła się do mnie z prośbą o zebranie materiału na Litwie i Białej Rusi.

Nie wątpię, iż kobiety polskie zrozumieją, że dział polski w „Bibliotece Narodowej” paryskiej, powinien nas wszystkich interesować; że powinniśmy tam pozostawić ślad pracy kobiet dziś żyjących, wnoszących wysiłkiem swoim gromadzić naszemu dobru społecznemu — kulturalnemu — oświatowemu — literacko — artystycznemu.

Potrzebne są fotografie z króciutkim życiorysem, datą urodzenia i ewentualnie ślubu i wyszczególnieniem działalności.

Literatki proszone są o podanie dokładnej bibliografii t. j.: tytułów wydanych książek, daty wydawnictwa, gdzie i przez kogo książka wydana była.

Musi być wszystko napisane po francusku, tytuł książki przełomaczony na francuski język, w nawiasie tytuł polski. Wszystkie stwierdzenia podpisać.

Upraszam osoby zainteresowane o przysłanie mi w ciągu miesiąca potrzebnych materiałów, zobowiązałam się bowiem wysłać je do Warszawy 1 (14) marca 1914 r.

Adres mój: Wilno, Niemcewicz 3 m. 4.

Emilia Wesławska.

Upokojenie proszę pisma miejscowe o potwierdzenie tego zawiadomienia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Ansgara i Andrzeja B. B. W. W.; według nowego stylu — św. Patrycjusza, Donata. Jutro — św. Agaty P. M.; według nowego stylu — św. Symeona, Maksyma.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reum. wskazywał +2°.

STOWARZYSZENIA.

— **Dia Biblioteki im. Wróblewskich** w styczniu złożyli dary pp.:

Stanisław Iwanowski 1 rekopis i 1 druk, Zygmunt Nagrodziński 2 L. i 1 druk, Powołowski 16 L. redakcja „Przeglądu Wileńskiego” 2 L. Władysław Studnicki 18 broszur, dr. Józef Bieliński z Warszawy 17 L. 16 zesposom, 2 autografy i druki ulotne. Stanisław Bagajski 5 L. dr. Kazimierz Dmochowski 15 L. „Wschód” na rok 1914, Jan Klott i czasopismo, Stanisław Korwin 18 L. 1 plan i 1 rycinę, Maksymilian Malinowski 4 broszury, Stanisław Sudkowski 2 tomy. Komitet Biblioteki składa o-fiarodawcom serdeczne podziękowanie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator wileński zatwierdził na stanowisku członków Zarządu miejskiego pp. Tupalskiego (wybranego ponownie) i Jabłońskiego oraz na stanowisku sekretarza p. Dziwiewskiego (wybranego ponownie). W sprawie zatwierdzenia ponownie wybranego na stanowisko prezydenta miasta p. Westawskiego gubernator zwrócił się z odpowiednim przedstawieniem do ministra spraw wewnętrznych.

— **Nowe domy.** Zarząd miejski skierował do sądu 10 spraw, oskarżających właścicieli domów o przekroczenie ustawy budowlanej. Kilkę z tych domów ma być zburzonych ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz drugi przedstawienie „Madame Sans-Gene”, która na premierze nagrodzona była po każdym akcie burzą oklasków. Krotoczwila ta powodziła ma zapewnić.

— **Wśród premier.** I zarazem beneficjusz talentów artystki p. Rafaeli Bończy. Na wieczór swój sympatyczna artystka wybrała przepiękną komedię historyczną „Madame Sans-Gene”. W Warszawie artystka rola była furorę, budząc na sali zachwyt świetnym ujęciem tutejszego. W Wilnie „Madame Sans-Gene” będzie tem wspaniałym przedstawieniem, iż rolę Napoleona odgrywa znakomity artysta teatru Polskiego w Warszawie Stefan Jaracz, doskonały przedstawiciel wielkiego cesarza. Próby toczą się od dni kilku. Udział bierze cały personel. Niewątpliwie beneficjusz p. R. Bończy zgromadzi tłumy widzów, żadnych ujęć pikantnych, młdej komedii i wyrażenia uznania utalentowanej artystce.

— **Wczwartek po raz drugi** „Madame Sans-Gene”.

W sobotę premiera, przygotowana z ogromnym nakładem pracy i kosztów „Nieboska komedia”, arcydzieło Z. Krasnińskiego. Nowe wspaniałe dekoracje, nowe kostiumy, przepiękna inscenizacja daje całość jakiej dawniej nie było w Wilnie.

— **Jubileusz artysty.** Wileńska orkiestra symfoniczna urządziła 12 (25) lutego koncert z udziałem p. S. Boguckiego, znanego śpiewaka — barytonisty, którego występ będzie zarazem 20-letnim jego pracy artystycznej. Na sympatyczny ten obchód naszego artysty przygotowane są programi nie tylko obfity, ale i nowy. Orkiestra pod dyr. A. Wylezińskiego grać będzie mało znane utwory wyłącznie kompozytorów polskich: „Suite ludowa” Jotki, „Ballada” Łopuskiej i t. d. i t. d. Bilety będą w sprzedaży w kasie orkiestry przy ul. Wielkiej Nr. 26 (skład nut).

— **Koncert Adama Andrejewskiego,** znakomitego skrzypka, jak słyszącym, odbędzie się w Wilnie, w pierwszej połowie postu r. b. w sali Miejskiej.

OSOBIŚCIE.

— **Maria de Nesti,** utalentowana śpiewaczka, która dała się poznać naszemu miastu udziałem w koncertach Battistiego i Łopuskiej — Wylezińskiej, w niedzielę wychodziła do Włoch w celach artystycznych.

— **Z A B A W Y.**

— **Z Resursy rzemieślniczej.** Zarząd Resursy rzemieślniczej urządził w sobotę, dnia 8 b. m. w sali „Passaż” wieczorek popularny z odpowiednim nader urozmaiconym działem literacko-koncertowym i bardzo niską ceną wstępu kop. 25. Po skończonym koncercie, na który się złożyła monolog, deklamacja, śpiew, muzyka, tańce przy orkiestrze wojskowej do godz. 4 rano.

W niedzielę, dnia 9 lutego Resursa rzemieślnicza urządziła wielką zabawę karnawałową w sali Miejskiej. Przed tańcami odbędzie się koncert, w którym weźmie udział chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. L. Cierzyńskiego, kwintet nowoorganizowany, tudzież panie Lisiewiczowa, Dubowikówna, pp. Stobiński, Lisiewicz i inni. Bilety na obie zabawy nabywać można w księgarniach W. Makowskiego, „Kultura”, w lokalu Resursy rzemieślniczej i przy wejściu do sali.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Wieczór litewski — polski.** W piątek 30 stycznia (12 lutego), jak donosi „Vitis”, w Wilnie w sali przy ul. Wielkiej Nr. 7 odbył się wieczór na rzecz litewskiego przytuliska dla dzieci. Kółko amatorów polaków odegrało w jeź. polskim obrazek w 6 obrazach p. n. „Radość w Betleem” czyli „Narodziny Chrystusa”. Następnie chór litewski Tow. św. Zyty odśpiewał kilka pieśni ludowych. Większość widzów stanowili litwini, byli jednak też i polacy.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy dziecka.** W niedzielę w d. Nr. 19 przy ul. Wojenno-Szpitalnej 13-letni Władysław Lagun w obawie kary rodziców targnął się na życie własne i napil się esencji octowej. Uratował go lekarz Pogotowia.

— **Rahns.** W niedzielę około północy na idącym przedmieściu Dunaj Kazimierz Rodziewicz napadł Henryk Piotrowski i bez żadnego powodu zaczął go bić kijem. Przechodnie obronili Rodziewicza przed napastnikiem, który w czasie bójki zdołał Rodziewiczowi wyciągnąć sakiewkę z 50 rb.

— **Pożar.** W niedzielę około godz. 8 wiecz. w pokojach umebowanych „Nowy Jork” przy placu Katedralnym wskutek połączenia się przewodów elektrycznych zapaliła się firanka u okna. Ogień stłumiono domowymi środkami.

— **Kradzieże.** W niedzielę w nocy z mieszkania Karola Pileckiego w suterenach przy ul. Bazarowej, przez okno skradziono szynkę wieprzową za 120 rubli.

W niedzielę wieczorem w d. Nr. 5 przy ul. Skopówka z mieszkania urzędniczek kolei Poleskiej, Pienkaza, za pomocą wytrycha skradziono ubrania i bielizny za 66 rb.

Tegoż dnia w d. Nr. 14 przy ul. Antokolskiej ze strychu skradziono bielizny kapitała Iwanowa za 80 rb. i w d. Nr. 19 przy ul. Dominikańskiej po wyłamaniu zamka u drzwi w mieszkaniu Katarzyny Pukiewiczowej skradziono różnych rzeczy za 100 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 16 wypadkach, we wczorajszym zaś w 7, z tego 6 wyjazdów do miasta i 17 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna:

(Hotel St. Georges): ob. Stanisław Wankowicz, ob. Helena Wankowiczowa, ob. Michał Zabiello, ob. Zygmunt Sianożęcki, inż. Tadeusz Szwan, inż. August Lindemann, ob. Tadeusz Sicheń (Hotel Europejski): ob. Maria Zdzichowska, ob. Aleksandra Bejer, ob. Adolf Bumigier, ob. Jan Switalski, ob. Konstancja Krist, ob. Tomasz Bejer, ob. Jan Orda, ob. Teodora Bolewiczowa.

(Hotel d'Italie): ob. Jan Sadowski, ob. Maria Dziekowska, ob. Włodzimierz Belski, ob. Leonard Wolcowski, ob. Mieczysław Wolcowski, dr. Jerzy Maskint, pulk. Aleksander Polanski, ob. Maria Hartingowa, ob. Władysław Swiatopelk-Mirski, ob. Mikołaj Stefanowski, ob. Maria Piwowarowa.

(Hotel Bristol): ob. Antoni Chwoleń, ob. Władysław Maczyński, ob. Stanisław Milniewicz, ob. Bolesław Michalski, ob. Stefan Giettyk, ob. Henryk Włodawicz, ob. Jan Granicki, ob. Zygmunt Dziwiałowski-Gintowt.

(Hotel Nizkowski): ob. Witold Świekiewicz, ob. Stanisław Janicki, ob. Marjan Jankowski, ob. Marja Janowska, ob. Edward Skrutkowski, ob. Jan Rubaszyn, ob. Adam Kiernowski, ob. Bronisław Zdrojewski.

PROWINCJA.

M I Ń S K.

— **Wizyta.** Gubernator Giers w otoczeniu urzędników niespodzianie zjawił się w dn. 1 (14) bm. w lokalu T-wa Dobroczyńności i dokonał oględzin rozmaitych zakładów tej instytucji. Między innymi zwrócił się do dzieci z zapytaniem, aby odmówili modlitwy po białorusku; ponieważ jednak okazało się, że nie tylko pacierza, ale i mówić w tym języku nie umieją, więc egzamin ten odbył się po polsku.

Pozatem, jak zapewnia kilka słów wzmianki w pismach tutejszych, gubernator miał wyrazić przesewi Dobroczyńności, hr. Jerzemu Czapkiewiczowi, zadowolenie ze znalezienia wspaniałego w stanie zadawalniającym.

— **Wicezór tańeczny,** wyznaczony w „Ognisku” na wtorek dnia 11 (24) bm. (w przeddzień balu ziemiańskiego), zapowiada się doskonale i będzie stanowił rodzaj sympatycznego nader wstępu do szeregu zabaw, trwających dni kilka. O ile wiemy, znaczna część towarzysztwa zamiejscowego przyspiesza swój przyjazd, aby skorzystać ze sposobności zabawiania się bez przymusu, w gronie swych znajomych.

— **Kowno.** Prąd przeciwności katolickiej w gub. kowieńskiej stale zaczyna się pogłębiać i ogarniać szerszą przestrzeń. Według „Liet. Zinios”, w ostatnich czasach zapadły na zebraniach gminnych nowe uchwały zamknięcia szynkowni i piwiarz w Szwajcach, Wierzbach, pow. rosiński, Dobrianach i Kulach (pow. telawski) oraz Czaosach, Poniomunku i Rakiskach (pow. jezioroski). W niektórych miejscowościach piwiarze stoją zamknięci już od 1 (14) stycznia r. b.

— **Kiejdan.** W niedzielę 9 (22) lutego odbędzie się tu polski wieczór muzyczno-wokalno-deklamacyjny, zakończony tańcami.

— **Wilkomierz (kor. w.).** Wkrótce ma rozpocząć swą działalność w Wilkomierzu sklep spożywczy, utworzony na wzór innych, istniejących w kraju. Dowiadujemy się też o mającym powstać niebawem chrześcijańskim sklepie galanterijnym.

W mieście naszym jest kilka firm chrześcijańskich, reprezentujących li tylko dział spożywczo-kolonijny. Brak sklepu galanterijnego, jako też blawatnego chrześcijańskiego daje się odczuwać.

Polock (kor. w.).

W grudniu r. z. zaczęły się w tym mieście prywatne programyżm żenił się przykre zajęcia, których końca dopiero oczekujemy. Dyrektorka Iliaszko domagała się, aby uczenie katolickie nie tylko odmawiały prawosławne modlitwy przed nauką, ale i niezeszły do cerkwi w dni galowe. Ponieważ zadanie to było jakżeżyciście sprzeczne z prawem, Dowiadujemy się też o mającym powstać niebawem chrześcijańskim sklepie galanterijnym.

W 19. st. (11. lut.), odbyło się walne zgromadzenie członków naszego stowarzyszenia spożywczego. W przekonaniu, że pomysłność sklepu należy przegłosować, oświadczono, że jeżeli przegłoszono, oczekiwano więcej, że odpowiedź p. kuratora będzie tak kategorię, że nawet pani Iliaszko ją do kładnie zrozumie i żadnych wątpliwości żywić nadal nie będzie.

W 19. st. (11. lut.), odbyło się walne zgromadzenie członków naszego stowarzyszenia spożywczego. W przekonaniu, że pomysłność sklepu należy przegłosować, oświadczono, że jeżeli przegłoszono, oczekiwano więcej, że odpowiedź p. kuratora będzie tak kategorię, że nawet pani Iliaszko ją do kładnie zrozumie i żadnych wątpliwości żywić nadal nie będzie.

Panie nasze były widocznie oświeśmione i nienawykłe do publicznych występów. Zdały się jednak, że hasło „swój do swego” nie zdolało się dotąd w ich przekonaniu ugruntować. Niektóre więc orzekły, że pewne towary są jakoby nieco droższe niż w konkurencyjnych sklepach żydowskich. Nie uświadczeliśmy one wcale ani rzetelności, w naszym sklepie, ani sztuczności i chwilowego obniżenia cen przez nieumiejętnych konkurentów, dążących do zabicia naszej kooperatywy. Jedną z obecnych dowodziła, że zasadniczo nie należy kupować u żydów, lecz popierać handel własny, choćby nawet na razie było to z jakimś, pozornym najęściem, uszczerbkiem kieszeni. Nie trafiało to do ludzi, którzy do przekonania, że jedna bowiem z pozostałych, przy wystąpieniu tego nie poparla. Rozprawiano też o przeniesieniu w handlu na obiad pracownika. Pani K. utrzymywała, że dwugodzinna przerwa jest dla powodzenia sklepu wielką ujmą, że należałoby mieć sklep otwarty przez dzień cały i że o placiboy się wyraża w tym celu drugiego pracownika. I ten wniosek nie został ponaty. Przerwa została więc ta różnica, że sklep będzie zamknięty od 1 do 3, zamiast, jak dotąd, od 2 do 4.

Sklep nasz został przeniesiony do większego lokalu przy ul. Wysznie-Pokrowskiej i mamy co do niego dobre nadzieje, a te przedewszystkiem fundujemy na energii p. Swiderskiego, który bezinteresownie pełni obowiązki przyrępnia sklepu. O uzyskanie nowych członków, bród ziemian zabiega gorliwie p. L. E.

Od nowego roku szkolnego miastu naszemu przybędzie nowy zakład naukowy, gimnazjum klasyczne.

J. S.

Z Rusi.

— **Frymarka ziemia.** „Dziennik Kijowski” pisze: „P. M. Lewicki ubiegłego jesieni sprzedał swój majątek Kopełstyn, w pow. jampolskim, na Podolu, marszałkowi szlachty jampolskiego powiatu, rosijaninowi p. Gersdorffowi. Za uzyskane pieniądze p. Lewicki wespół ze swoim zięciem, z Królestwa p. A. Ananiewem, nabył w grudniu ub. r. majątek p. Zielińskiego, Majdan, w pow. lityńskim, a obecnie sprzedał już ten majątek bankowi włościańskiemu.

„Fakt ten świadczy nie tylko o deprawacji, która się szczy, ale i o zaniku opinii publicznej, czującej a zdrowej w sądzie, sprawiedliwej a monej w karze, świadomy o zatratnym duchu narodu, w tej jego części, w której on najzdrowszym być powinien, w tej, która podstawa narodowego bytu — ziemię — dzierży.”

— **Zgromadzenie cukierników. (P.)** Na zgromadzeniu przedstawicieli cukierników w Kijowie z okrugów powiatowych, moskiewskich, charkowskich, odeskich i Królestwa Polskiego, omawiano sprawę wznowienia syndykatu, jednakże wobec odmowy kilku wielkich przemysłowców próba utworzenia syndykatu upadła.

— **Umierający ksiądz.** Donoszą nam ze Sławuty, że ordynał tamtejszy ks. Roman Sanguszko leży chory na zapalenie płuc. Lekarze, ze względu na ogólne wyczerpanie i podeszły wiek chorego, uważają stan księcia za beznadziejny.

— **Sirazy w kościele. (P.)** W Żytomierzu w sądzie okrugowym rozważano była sprawa Jądwyż Wysokowskiej, oskarżonej o strzelanie w celach zbiorczych w kościele tawiejszym do ks. Stanisława Dominiuka. Wysokowska strzelała z rewolweru w chwili odprawiania nabożeństwa przez ks. Dominiuka. W sprawie tej zeznał 56 świadków. Sąd po dłuższej naradzie wydał na Wysokowską wyrok uwięzienia.

— **Pociągienie do odpowiedzialności** Gruzenberga. Adwokatowi Gruzenbergowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne za wypowiedzenie w czasie procesu Jęzisa następującego zdania: „Tu (w sądzie kijowskim) niema świadków oskarżenia lub obrony, lecz występują jedynie świadkowie nieczciwi i nieuczciwi”.

— **Kijowski sąd okrugowy** zażądał od Gruzenberga wyjaśnień.

— **Zagradkowe zabójstwo** w Fastowie. Sprawa zabójstwa chłopca 13-letniego w Fastowie przez zadanie 13 ran kłutych rozstrzała się z dniem każdym. Do Kijowa przybył minister sprawiedliwości, Szczęsłow, i pomiędzy innymi sprawami zapozna się z zabójstwem fastowskim. Komisja śledcza zajęta jest zbiciadaniem kwestii, czy rodzina Paszkowa nie pozostaje w pokrewieństwie z Bejsem. „Kijew” wprost pisze, że rodziny te są spokrewnione, a mianowicie Mendel Bejls żonaty jest z Włodarską, krewną żony areztowanego Paszkowa. Między rodzinami temi istniał ponoć serdeczny przyjaźnielski stosunek.

— **Komisja śledcza** w składzie drzewa Kahana w Fastowie zabrała trzy deski. Deski opieczelował sędzia śledczy i pod opieką żandarma przewieziono je do Kijowa. Jak wiadomo, w zagrodzie Kahana znaleziono trupa chłopca. Wasykowski lekarz powiatowy, który do Kijowa przyleciał z Fastowa, otrzymał dymisję. Onegdaj z Wasykowskiego z ziemia Łukjanowskiego przewieziono zakutego w kajdany Genczuraka, oskarżonego o zabójstwo Paszkowa.

Z Królestwa

— **Wykłady ekonomiczno-rolnicze,** organizowane w Warszawie przez C. T. R., rozpoczną się w czwartek dn. 6 (19) lutego i trwać będą do 10 (23) bm. Wykłady te odbywać się będą w wielkiej sali gminnej Stowarzyszenia Techników, po czterech godzinach dziennie (od 1 do 4 i od 4 do 6-30). Ze względu na treść ogólnie kształcącą i naukowe ujęcie przedmiotów przez wytrawnych i znanych z prac naukowych prelegentów, wykładami ekonomiczno-rolniczymi zainteresowali się nie tylko ziemianie, lecz i szersze warstwy publiczności. W charakterze prelegentów dadzą się usłyszeć profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Adam Krzyżanowski, Antoni Górski i Stefan Surzycki, z Księstwa Poznańskiego p. Zygmunt Chłapowski, oraz z sił miejscowych pp. Władysław Grabski i Henryk Radziszewski.

— **Biuro C. T. R. (Erywańska 16)** dziś już przyjmują zapisy osób, pragnących przystąpić do wykładów lub poszerzyć ich zakres.

— **Uwolnienie p. Klemensowskiego.** W sobotę sędzia pokoju 8 rewiru m. Warszawy wydał postanowienie, mocą którego nakazano:

1) natychmiastowe uwolnienie p. Klemensowskiego z lecznicy d-ra Stefana we Wrzesinie pod Pruszkowem i oddanie pod opiekę małżonki jego, p. Agnieszce Klemensowskiej;

2) natychmiastowe przedstawienie i złożenie do depozytu sędziemu pokoju 8-go rewiru przez p. Wielowiejskiego pieniędzy, papierów, warteościowych kwitów depozytowych, jakimś słowem wielkiego, co zabrano p. Klemensowskiemu w chwili osadzenia go w Wrzesinie;

3) wstrzymanie p. Wielowiejskiemu dokonywania jakiegokolwiek bądź czynności w charakterze głównego opiekuna p. Klemensowskiego.

W ten sposób decyzja ta sędziego pokoju znosi wszystkie skutki uchwały rady familijnej i dzięki energicznemu zabiegom swego obrońcy p. Klemensowski odzyskuje wolność osobistą.

— **Zgon general-gubernatora Skłona.** General-gubernator warszawski, general-adjudant Jerzy syn Antoniego Skłona zmarł w sobotę o godzinie 8 wieczorem.

Zmarły dygnitarz pochodził z rodziny ongi szwedzkiej, która osiadła w Rosji, naturalizowała się i wydała kilku wybitnych wojskowych.

— **Uroczyny d. 5-go listopada 1847 roku,** otrzymał wykształcenie w Petersburku, w Mikołajewskiej szkole juncków gwardji. Służbę wojskową rozpoczął w roku 1865, w pulku ułanów lejbgwardji. W stopniu rotmistrza uczestniczył w wojnie z Turcją w latach 1877 do 1878.

W roku 1893, jako pomocnik dowódcy wojsk okrugu warszawskiego, otrzymał rangę generał-majora. Od r. 1894 do 1897 dowodził pulkiem ułanów, a następnie brzdądz jazdy. W maju 1905 r. został pomocnikiem dowódcy wojsk okrugu warszawskiego, przy generalu Maksimowicz, w czasie pierwszych manifestacji i strajków. Niebawem general Maksimowicz podał się do dymisji, a general-gubernatorem warszawskim i dowódcą wojsk okrugu został dnia 28-go sierpnia 1905 roku general Skłona.

W roku 1906 otrzymał stopień generała jazdy.

Co do stosunku gen. Skłona do Król. Polskiego, to jakkolwiek jako główny administrator kraju, był bezwzględnie zależny od „wskazówek”, jednak nie akcentował od siebie systemu rządniczego, owszem wykonywał ściśle polecenia petersburskie słowami zawsze rodzaj najbardziej po-jednawczy.

Zmarły, jak wiadomo, popierał sprawę samorządu w Królestwie i prawa językowe w tej instytucji. W sprawie wyodrębnienia Chelmszczyzny zajmował stanowisko negatywne. Prasa warszawska zaznacza, że wobec dzisiejszych prądów, zmarły general Skłona, nie był idealnym administratorem „kresów”.

Przed rokiem uległ on chorobie nieuleczalnej. Przez cztery dłuższy przebywał na kuracji w Berlinie, gdzie poddał się operacji. Choroba chwiloowo stłumiona, wybuchła przed kilku dniami i po ciężkich cierpieniach położyła kres życiu gen-gubernatora warszawskiego.

— **Motywy wyroku w sprawie Ronikiera i Zawadzkiego.** W sobotę w warsz. Izbie sądowej odczytano zostały motywy wyroku w sprawie hr. Ronikiera i Zawadzkiego. Sąd wydając ostateczny wyrok na skazanych uznał winę obu za dowiedzioną, na zasadzie posłak następujących: Co do Ronikiera:

1) Nieposiadanie przez Ronikiera środków, których wymagało życie, jakie prowadził. 2) Nieprawidłowo wyrażenie dwóch poleceń ułanów, w których zalecono zwolnić z p. Stanisława Chrzczanowskiego i zachować w najbliższej tajemnicy tajemności z owym nieznajomym. 3) Kupno dywanu u Gutajewskiej, przez Ronikiera stawiał za warunek, aby dywany były grube; rozważenie ich na drzwiach w sposób dowodzący, że chodziło o zagłuszenie głosów. 4) Przybycie Ronikiera do Lublina i przebywanie tam tylko wieczorami; wydawanie posłańców po-

leceń, aby telegramy wysyłał dopiero dnia następnego, przeniesienie rzeczy, bez powodu z jednego hotelu do drugiego. 5) Odczytanie przyjaźni Ronikiera do Warszawy. 6) Symulowanie przez Ronikiera choroby umysłowej, aż do czasu, w którym poznał wszystkie okoliczności sprawy, w celu możliwości wybrania najwygodniejszego dla siebie sposobu obrony. 7) Wreszcie sam charakter obrony, skierowany wyłącznie ku wykazaniu niemoralności Stanisława Chrzczanowskiego i jego związku z jaskinią rozpusty — pokojami umebowanymi Zawadzkiego, przy czym Ronikier uciekał się do wyszukiwania świadków, przekupowania ich wkleśkami, również celem dowiedzenia, że w dniu zabójstwa nie był w Warszawie. Każda z tych posłak, wzięta oddzielnie, sama przez się nie posiada znaczenia, decydującego, ale razem złożone, wobec związku z innymi wszystkimi szczegółami, tworzą jeden łańcuch nieprzerwany, który prowadzi do przedstawienia bezwzględnie o winie Ronikiera w zamordowaniu z premedytacją, w celach zysku, swągra swego Stanisława Chrzczanowskiego.

Co do Zawadzkiego: Trup St. Ch. nie mógł bezpośrednio po zabójstwie znajdować się w położeniu w jakim go znaleziono. Zwłoki ułożone mogły tylko Zawadzki, który nie tylko rękę trupa na piersi złożył, lecz polecił też rewolwer, obmyśły go poprzednio z krwi i wytrawny przestępca. Zawadzki również zerwał dywan z drzwi od małego przedpokoju, wyniósł bukiel leżący, przesiadł lampę i usunął pozycyk. Wszystko zaś to zrobił przed zameldowaniem policji. Co bezspornie dowodzi udziału oskarżonego w zbrodni.

— **S. p. Zenon Łopuski.** W 79 roku życia zmarł w Kaliszu adwokat przysięgi Zenon Łopuski. Pochodził z ziemian, ogólnie szanowanego i wybitnego prawnika. Odnosił się do najczystszej młodzieży wybitnie zdolności i skończył uniwersytet w Petersburgu z odznaczeniem. Uczestnik wypadków na Litwie z przed lat 50, skazany był na więzienie w Kowno za Murawjewa.

Pod odbyciu kari Ł. był w Kaliszu rejentem, po reformie sądowej adwokatem przysięgłym. Był twórcą i inicjatorem kaliskiego Towarzystwa kresowego miejscowego.

— **Nadużycie w magistracie.** W Sosnowcu rewizja wykryła w magistracie ogromne sprzeczności w wydziale sekwestratorskim. Rewizja jest- cze trwa i ustali zapewne wysokość sprzeczności sumy.

— **Polskie szczyły w Chelmie.** W Chelmie sędzia pokoju skazał 5 osób na karę 50 rb. każda, i 3 osoby na karę 25 rb. każda, za niedojęcie szczydów z napisami polskimi obok rosyjskich, na ekatke nakazu policji. Oskarżonych bronił adwokat z Warszawy.

— **Z Chelmszczyzny.** Gubernator chelmski złożył ministrowi spraw wewnętrznych wniosek o zmiany trybu legalizacji towarzyszt w związków w tej gubernji.

— **Obecnie w gubernji chelmskiej** jest około 40 stowarzyszeń polskich, zalegalizowanych przez lubelską komisję gubernalną na mocy przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach z r. 1906, z dodatkami obowiązującymi w Królestwie Polskiem przepisów co do użycia języka polskiego w zebraniach i biurowości. Oprócz tego w pomienionej gub. jest kilkanaście oddziałów różnych towarzyszt, zalegalizowanych w Warszawie.

Według projektu gubernatora chelmskiego nie należy zezwalać na tworzenie w gub. chelmskiej towarzyszt specjalnie wyznaczonej, z dniem gubernatora, powinny być mieszane; zarządy towarzyszt powinny składać się z prawosławnych i katolików. We wszystkich towarzystwach, z dniem gubernatora, powinny być stosowane w zakresie użycia języka rosyjskiego przepisy obowiązujące w gub. zachodnich.

— **Oddziały towarzyszt warszawskich,** według projektu gubernatora, winny poddać się nowej legalizacji przez komisję chelmską. Komisjom gubernalnym w pozostałych gub. Królestwa należy polecić, aby nie zatwierdzały ułanów stowarzyszeń z działalności w gub. chelmskiej.

— **Zdaniem gubernatora,** zarządzenia te powinny być stosowane do towarzyszt drobnego kredytu oraz kółek rolniczych.

— **O zaszyteliowanie.** W sobotę lubelski sąd okrugowy rozstrzygnął sprawę dorodkarzy Eissena, Essiga i Kofelta. Oskarżeni o zaszyteliowanie w herbacianym ucieczce gubernatora Kurkiewicza, syna popa i pobicie oraz porażenie trzech jego kolegów.

— **Stalo się to we wrześniu r. ubiegłego w Chelmie**

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie